

## Fragment relacji świadka historii



**TERESA ZAPOTOCZNA**

ur. 1947, Wrocław



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Wrocław, Dzierżoniów, grudzień 1981 – styczeń 1982
--------------------------------------	--

### Wspomnienie stanu wojennego

Gdy wprowadzono stan wojenny, robiłam studia podyplomowe we Wrocławiu. Jeździliśmy z koleżankami na zajęcia raz na jakiś czas, w sobotę i niedzielę. I pamiętam, wtedy pojechaliśmy do Wrocławia. W sobotę byliśmy normalnie na zajęciach. Nocowałyśmy u koleżanki we Wrocławiu. Nikt nic nie wiedział. Radia nie włączałyśmy, bo po co. W niedzielę od rana miały być zajęcia w Instytucie Botaniki na „Uniwerku”. Rano wychodzimy. Patrzymy: plac Grunwaldzki zasypany śniegiem. Nie widać żadnych śladów samochodów, tramwajów. Godzina dziewiąta rano. Cisza. Idziemy na piechotę, do instytutu blisko. Ale żaden tramwaj nas nie mija, żaden autobus, żaden samochód, nic. Trochę zdziwione wchodzimy do instytutu. Drzwi otwarte. Nasz portier patrzy na nas i mówi: *A wy co tu robicie? Nie ma żadnych zajęć. To wy nie wiecie, że jest stan wojenny?* Na to wbiega prowadząca te zajęcia, doktor z fizjologii roślin, zapłakana i mówi: *Szybko jeźdźcie do domu! Mój mąż z synem w nocy zostali aresztowani. Jest stan wojenny.* Usłyszałyśmy krążące helikoptery. Dopiero wtedy dotarło do nas, co się dzieje. Znowu na piechotę do dworca, bo nic nie jechało. Wsiadłyśmy w pierwszy lepszy autobus, żeby tylko jechać do domu. Następnego dnia oczywiście zajęć w szkole [w I Liceum Ogólnokształcącym w Dzierżoniowie – dop. red.] nie było. Mieliśmy się stawić wszyscy w szkole. Mieliśmy spotkanie z majorem, czyli z szefem wojskowym w Dzierżoniowie. Dyrektor Suszek musiał każdemu nauczycielowi wystawić opinię. Nauki nie było co najmniej z tydzień, chyba do świąt. A po świątach w auli odbyło spotkanie całej młodzieży, bo już miały się zacząć zajęcia. Pan major wszedł na podwyższenie, a z tyłu z pepeszą siedział jego podwładny. I tak się odbywało spotkanie z młodzieżą. Dyrektor wystawił opinie nauczycielom i dał panu majorowi. Byliśmy chyba jedyną szkołą, w której nikogo nie internowano. A to dzięki dyrektorowi. Na przykład mi dał taką opinię: *Ma troje dzieci i nie angażuje się w żadne sprawy.*

<b>Data i miejsce nagrania</b>	26 czerwca 2018, Dzierżoniów
<b>Rozmawiał/a</b>	Jakub Ciapała
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami